Nr. 183 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 12 sierpnia 1929 | Rok XII

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . . . . . „ 6·50

20 groszy — Cena egz. pojed. w całej Polsce

Redakcja i Dyrekcja: Lwów. Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2, tel. 19-87

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Na apel Pracowników gminnych składają na pokrycie strat w walce o prawa ludu pracującego pracownicy Ludowego Spółdz Tow. Wydawniczego, w liczbie 80 osób 2 procent od poborów, do końca roku 1929, w łącznej kwocie 2.500 zł.; organizacja introligatorów 50 zł.; grono pracowników Kasy chorych 50 zł.; tow. Juljan Obirek 5 zł.; tow. Miszczuk Michał z żoną 5 zł.

## Ponowne demonstracje komunistyczne w Berlinie.

BERLIN, 10. 8. (Pat). Dzisiejsze uroczystości 10-lecia konstytucji republikańskiej i republiki niemieckiej poprzedzone były wczoraj awanturami. W okolicy dworca śląskiego komuniści zorganizowali demonstracje antypaństwowe. Oddziały komunistów, przy wtórze pieśni rewolucyjnych, demonstrowały przeciwko sztandarom Rzeszy wywieszonym na dworcu śląskim, następnie zaatakowały patrole policyjne, raniąc kilku policjantów pałkami i kastetami. Ton prasy socjalistycznej i komunistycznej jest coraz bardziej podniecony. Koła rządowe liczą się z możliwością poważnych starć między komunistami a organizacjami republikańskiemi, które ze wszystkich stron kraju przyjeżdżają na uroczystości do Berlina. Komendant policji m. Berlina zawiadomił partję komunistyczną, która wbrew rozporządzeniu władzy policyjnej demonstruje i urządza obchody uliczne, że ze względu na bezpieczeństwo publiczne dalsze przekraczanie tego zakazu nie będzie tolerowane, a wszelkie demonstracje i pochody będą siłą rozpraszane.

## Szoferzy warszawscy strejkują.

WARSZAWA, 10 sierpnia (tel. wł.). Dziś odbyło się wielkie zgromadzenie szoferów, przy bardzo licznym udziale, na którem uchwalono jednogłośnie dalej prowadzić strejk.

Prawdopodobnie, do akcji strejkowej przyłączą się szoferzy innych miast, jak Lwowa, Krakowa i Poznania, celem poparcia strejku warszawskiego.

## Kto wygrał?

WARSZAWA 10. sierpnia. (AW). Dziś w pierwszym dniu ciągnienia 4-tej kl. Państw. Loterji Klas. padły główne wygrane na numery następujące:

80.000 zł. — nr. 50717.
40.000 zł. — nr. 47763.
5.000 zł. — nr. 135299.
2.000 zł. — nr. 12938.
1.000 zł. — nr. 42550, 77070, 127647.
600 zł. — nr. 10058. 31636, 28498, 47426, 62745, 72142, 85585, 91280, 143950, 156517, 157702, 166562, 181315.

—o—

## Na konferencji w Hadze.



Baron HOUTARD, belgijski min. skarbu, stały przewodn. komisji finansowej. — Sir MAUR. HAUKEY, delegat angielski, sekretarz generalny konferencji. — MARINKIEWICZ jugosłowiański min. spr. zagr., przewod. delegacji jugosłowiańskiej.

## Trudności w załatwieniu sporu chińsko-sowieckiego.

BERLIN, 10. 8. (AW). Z Szanghaju donoszą, że zapytany o dotychczasowy przebieg rokowań chińsko - sowieckich w sprawie kolei wschodnio - chińskie minister spr. zagran. rządu nankińskiego Wang oświadczył, że dotychczasowe rozmowy przedwstępne nie dały rezultatów. Rząd sowiecki pragnie utrzymać urzędników sow. na kierowniczych stanowiskach w zarządzie kolei wschodnio - chińskiej. Rząd nankiński pod żadnym pozorem nie może się godzić na powierzenie tych stanowisk obywatelom sow., bowiem nie ma do nich zaufania

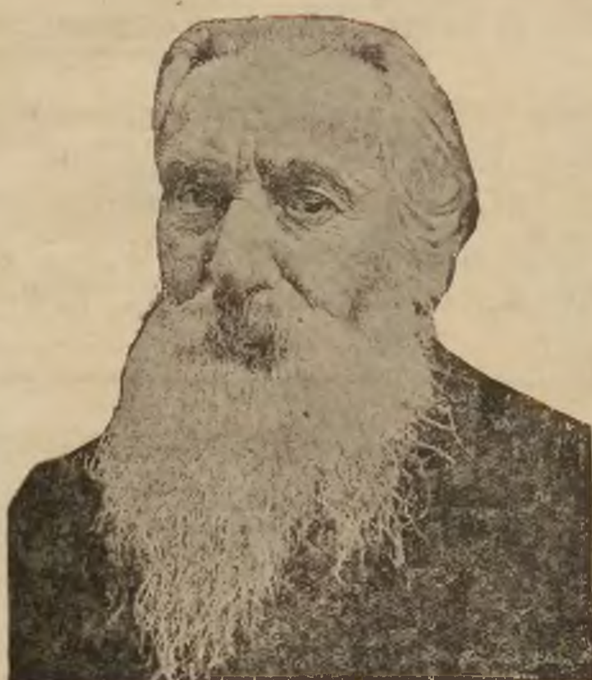
—o—

# Legjoniści!

Piętnaście lat minęło od chwili, kiedy z rozkazu Głównego Komendanta Zw. i Drużyn Strzeleckich wyruszyliście ze Lwowa, by na polach Krakowskich Oleandrów sformować szeregi wojska, które po raz pierwszy od stu blisko lat — sztandary polskie śmiało podniosły, by wśród tylu miljonów walczących ze sobą — znaczyć drogę Wolnej i Niepodległej.

Trudy, znoje, krew przelana i tyle mogił pozostawionych za sobą — oto Wasza krwawa droga, której świecił jeden tylko cel: wolność i równość!

Do takiej Polski szliście! Nie do monarchistycznej, czy do faszystowskiej, nie do Polski — jakichś klik czy familji! Wam przeświecała Polska ze sztandarem Ludu Roboczego i Włościańskiego, Polska demokracji, woli i potrzeb najszerszych mas. Wyście byli tych mas przedstawicielami i orędownikami!



**DR. BOLESŁAW LIMANOWSKI**

Bojownik o Niepodległość Polski, nestor socjalizmu.



**TOW. ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ**

w uniformie legjonisty, napędzony prezes zarządu Kasy chorych w Krakowie.

I kiedy mogiłami swych Towarzyszy, znaczyliście ostateczne granice Państwa, ci, którym Polska za darmo przyszła, wszystko robili, by z rąk Waszych ją wydrzeć.

Przyszły lata „niewoli“ wewnętrznej, niespełnienie w 1920 r. tak głośno

W. RAORT.

# DOSTAWCA.

Mówiono o dostawach rządowych.

— Ja, proszę panów — mówił Awkasiej Włamywaczyn, porosły w sadło optant polski — przyznaję się, że za czasów Rosji carskiej zrobiłem miljonowy majątek na dostawach rządowych.

— No, dobrze, ale jak? — spytał nerwowo, prezes Kooperatywy budowlanej „Patra“. — Przecież rząd ogłasza zawsze przetargi i oferty na dostawy, a dostawę otrzymuje ten, kto wnosi najtańszą ofertę.

— Ja też wnosiłem zawsze najtańsze oferty! — rzekł Awkasiej Włamywaczyn.

— I mimo to zarabiał pan?

— Naiwny z pana człowiek! Tajemnica leży w tem, że rząd wymaga zawsze, aby dostarczony mu materjał, był jak najlepszej jakości, a w rzeczywistości dostarcza mu się towaru jak najgorszego.

— Jak to możliwe?...

— A od czegoż była w Rosji łapówka?

W tej chwili wmieszał się do rozmowy, siedzący obok, pan Złotymacher, mówiąc:

— To żadna sztuka była, proszę ja panów robić majątek na dostawach rządowych w Rosji carskiej. Byle łapserdak, jak tylko wiedział komu i ile dać „wziatok“, mógł otrzymał dostawę i zarobić setki tysięcy rubli. Zresztą, proszę ja panów, robienie majątku na dostawie lichych materjałów, uważam zawsze za podłe i niegodne zajęcie wielkiego kupca, czy przemysłowca. To shocking! Metody pacy naszych ojców i dziadów — metody polegające na zwyczajnem oszustwie i kubaniarstwie, zaliczyć należy do metod nie mających nic wspólnego z duchem nowoczesnego handlu i czasu. Ja, proszę panów, jeśli zrobiłem kilka miljonów, to mogę przysiąc, że tylko dlatego, że dostarczyłem rządowi lepszego materjału, niż sam zażądał...

— Pan oszalał, panie Złotymacher! Co pan wygaduje? Kto dostarcza lepszego materjału, jak od niego żąda-

— Nie oszalałem, proszę ja panów i mówię rzetelną prawdę. — Proszę tylko posłuchać. Otóż pewne ministerstwo ogłosiło przed kilkunastu laty przetarg na dostawę cegiełek szamotowych do budowy kilku projektowanych gmachów luksusowych, zastrzegając sobie, że cegiełki muszą być najprzedniejszej jakości. Cegiełek takich nie wyrabiano wówczas w kraju, tak, że musiano je sprowadzać z zagranicy. Wpłynęło mnóstwo ofert, a między innemi i moja. Pokazało się, że moja oferta była o połowę tańsza, mówię wyraźnie, o 50 procent tańsza, od najniższej oferty. Nic też dziwnego, że otrzymałem całą dostawę cegiełek. Ponieważ cegła szamotowa kosztowała zagranicą, loco fabryka, prawie dwa razy tyle, ile ja zażądałem, Konkurenci moi mówili, że zwarjowałem i że po tej dostawie pójdę z torbami. A przecież ja na niej zarobiłem kilka miljonów...

— Dostarczył pan lichego towaru?...

— Przecież powiedziałem na wstępie, że wprost przeciwnie.

— Dał pan łapówkę?

— Nigdy w świecie. Mówiłem przecież panom, że brzydzę się metodami łapownictwa. Dostarczyłem pierwszorzędnego towaru, nie dałem łapówki i zarobiłem miljony...

okrzyczanych przyobiecanek; nie oddano wam bowiem ni ziemi, ni warsztatów pracy, nie zainteresowano się waszą niedolą, kalectwem niejednych. „Więcze bilety" były więcej codziennym chlebem waszym.



**MARSZ. IGNACY DASZYNSKI**
w mundurze legjonisty.

Maj 1926 r. miał Wam zwrócić to, czego nie dała Wam Polska po wojnie 1920 r. Znów wyszły szeregi Wasze na ulicę i znów masy robotnicze i włościańskie, zażądały zmiany ówczesnych stosunków.

Czerwone sztandary zmieszały się z krwią poległych na ulicach Warszawy, a strejk kolejarzy waszych druhów i najbliższych współpracowników, przechylił szalę na stronę zwycięstwa Waszego.

I znów się powtórzyła historja. Po dniach radości i zwycięstwa — przyszły szare dni życia codziennego i znów wypłynęły czeredy tak zwanej czwartej brygady, najsilniejszej pod względem liczby,, ale najczarniejszej i najobskurniejszej pod względem charakteru!

Znów obsiadła szarańcza darmochów — wszystkie dróżki i ścieżki prowadzące do skarbnicy urzędów.

Ci, którzy na rozkaz śpiewać lub śmiać się nie potrafią, ci, którzy na rozkaz zadowolonych udawać nie mogą, — są dziś bez chleba i bez głosu.

Na stanowiskach dziś konowiały i dekownicy dawniejsi, ci z najmężniejszych — inwalidzi i zwyciężeni — bez znaczenia i bez pracy.

Koncesje szynkarskie, tytoniowe, wydrwigrosze z „Bajazzo", posady i synekury, komisarze kas i innych instytucji, — oto dorobek tych, którzy na waszych znojach wyrośli.

LEGIONIŚCI!

W piętnastoletnią rocznicę — zwracamy się do Was — jako do bojowników o Wolność i Praworządność, o Równość i Prawa dla wszystkich, stańcie w szeregach tych, którzy mimo niedoli swej zawsze są gotowi stanąć w obronie granic państwa na zewnątrz, i nie opuszczają rąk, kiedy walczyć trzeba o równe prawa dla wszystkich, o praworządność, o czystość ideji, i tych celów, dla których Legjoniści, ze śpiewem na ustach, poszli w 1914 r. naprzeciw trudom i znojom.



Grobowiec śp. kpt. W. Miki na cmentarzu w Marcinkowicach.

**Robotnik- legionista.**

—o—

— Więc jak? — zawołał Awkasiej Włamywaczyn.

— Pan nas rznie tępą piłą! — charkował niecierpliwy prezes „Patrii".

— Chwileczka, proszę ja panów, a wszystko się wyjaśni. Otóż w pierwszym rzędzie, gdy transporty cegieł nadeszły do kraju, napisałem sam na siebie anonim, że cegły są do niczego i że na tej dostawie skarb państwa poniesie miljonowe straty.

— Pan zwarjował, panie Złotymacher!

— Chwileczka! Nie zwarjowałem. Po tym anonimie, postarałem się, aby w prasie napadli na mnie z racji tej dostawy i czarno na białem wykazali, że cegła jest zleżała, oraz że takiej panamy z dostawami jeszcze u nas nie było. Zrobił się wiatr i wdały się w to najwyższe władze kontrolne. Dwa dalsze anonimowe doniesienia do kogo należało, trzy gwałtowne ataki prasy prawicowej i pewnego pięknego dnia, wydelegowano specjalną komisję do zbadania nadużyć, które według doniesienia prasy, szły w setki miljonów. Stałem się sławny, proszę ja panów. Z własnej woli stanąłem przed komisją i ze łzami w oczach, przyznałem, że cegła jest do niczego, że fabryki zagraniczne wprowadziły mnie w błąd i że jestem gotów ponieść wszelkie konsekwencje, tembardziej, że żadnych pieniędzy od rządu nie dostałem i cała ta niefortunna dostawa idzie na moje ryzyko. Poszedłem tak daleko, że ze łzami w oczach prosiłem, aby mi odrzucono jak największą ilość cegieł, które się nie nadają, a przyjęto tylko te cegły, które się nadają i są bez zarzutu. I tak się stało, proszę ja panów! Odrzucono mi conajmniej 80 procent wszystkich dostarczonych cegiełek. Do cegiełek przyjętych do budowy gmachów rządowych dołożyłem kilkadziesiąt tysięcy złotych, ale na tych 80 procent odrzuconych cegiełek zarobiłem miljony, sprzedając je po potrójnej cenie osobom prywatnym. A wiecie panowie dlaczego?...

— Dlaczego, na miły Bóg? — zawołali obaj panowie.

— Dlatego, bo wszystkie cegły, tak przyjęte przez komisję, jak i odrzucone przez komisję, były pierwszorzędnej jakości, a co najważniejsze — zupełnie wolne od cła i od wszelkich opłat kolejowych. Da liegt der Hund begraben, proszę ja panów!...

—o—

# Jaczejki białoruskie na Wileńszczyźnie

WARSZAWA, 10. 8. (AW.) „Kurj. Por." donosi z Wilna, że na terenie pow. wileńskiego poczęła się ujawniać działalność białoruskiego klubu poselskiego, który zorganizował komitety niesienia pomocy głodnym z powodu klęski nieurodzajów. Komitety te nazwane Biednoty rozpoczęły działalność swą od założenia w każdej wsi jaczejki i ściągania do roboty nieświadomych chłopów. Stwierdzono, że pod pokrywką działalności społecznej uprawia się akcję wywrotową skierowaną przeciwko państwu. Podczas rewizji w lokalu komitetu w Wilejce znaleziono ogromną ilość odezw drukowanych o treści wybitnie antypaństwowej podpisanych przez komunizujących posłów białoruskich. Władze zawiesiły działalność Biednoty i akta wraz dowodami roboty destrukcyjnej przesłano do prokuratora.

—o—

# Nad Hagą zawisła groźba fiasca.

## Spór o świadczenia w naturze.

HAGA, 10. 8. (Pat). Dzisiejsze posiedzenie komisji finansowej konferencji haskiej zaczęło się o godz. 10-tej przedpołudniem.

Przedstawiciel angielski przedstawił przedstawił powody, dla których Anglja nie może się przyłączyć do postanowień planu Younga dotyczących świadczeń w naturze. Handel angielski, który przed wojną stanowił 19.9 proc. handlu światowego spadł obecnie do 11.2 proc. Sprawa ta ma dla Anglji, oprócz ogólnego znaczenia jeszcze i to, że posiada ona 1,250.000 robotników bez zajęcia, szczególnie w przemyśle węglowym. Graham podkreśla w końcu, że Anglja sprzeciwia się systemowi świadczeń w naturze.

HAGA 10-go sierpnia. (P. A. T.). Francuski minister Cheron oświadczył, że świadczenia w naturze zostały w planie Younga znacznie zmniejszone. Cheron oświadczył dalej, że Francja nie pokrywa wewnętrznego zapotrzebowania węgla z własnych kopalń. Obawy przedstawiciela angielskiego niebezpieczeństwa gospodarczego dla Anglji z powodu postanowień planu Yuonga o świadczeniach w naturze widzi nieuzasadnione i nierealne.

HAGA 10-go sierpnia. (P. A. T.). W dalszym ciągu posiedzenia komisji finansowej na oświadczenie Cherona zabrał głos Snowden i oznajmił energicznie i stanowczo, że nie przyjmuje argumentów Cherona.

Po przemówieniu Snowdena komisja powzięła uchwałę odroczenia obrad do poniedziałku godz. 10 przedpołudniem.

### Widmo fiasca.

HAGA 10-go sierpnia. (P. A. T.). Impas na konferencji trwa w dalszym ciągu.

Panuje powszechnie przekonanie, że jeżeli Snowden nie ustąpi ze swego stanowiska, konferencja będzie rozbitą.

### Briand nie wierzy w rozbicie.

HAGA 10-go sierpnia. (P. A. T.). Premier francuski Briand udzielił wczoraj przedstawicielom prasy francuskiej wywiadu, w którym oświadczył, że nie przypuszcza, aby rokowania się rozbiły aczkolwiek sytuacja jest bardzo poważna.

Pięć mocarstw oświadczyło się za planem, jedno przeciw. Nie wierzę zatem. mówił Briand, by wtedy, gdy pięć mocarstw postanowiło przyjąć plan a jedno tylko będzie się sprzeciwiać, konferencja się rozbiła.

### Snowden — nieprzejednany.

LONDYN 10. sierpnia. (A. W.). „Daily Herald“ zamieszcza wywiad z min. Snowdenem, który m. in. oświadczył, że bynajmniej nie wyprowadza go z równowagi fakt wystąpienia przeciw niemu 5 państw t. j. Francji, Włoch, Rumunji, Jugosławji i Grecji. Nie oznacza to — zdaniem Snowdena — jakoby nie miał on racji.

*Snowden gotów jest każdej chwili wyjechać z Hagi*

o ile jego obecność nie będzie tam miała sensu. Według Snowdena sytuacja wbrew alarmom wcale nie jest groźna.

### Zamierzona interwencja Mac Donalda.

LONDYN 10. sierpnia. (A. W.). „Daily Mail“ donosi, że Mac Donald, który obecnie bawi w Szkocji ma zamiar wyjechać samolotem do Hagi ze względu na krytyczną sytuację jaka się tam wytworzyła wskutek wystąpień Snowdena.

NOWY JORK 10. sierpnia. (AW). Sytuacja jaka się wytworzyła w Hadze wywołuje w amerykańskich kołach politycznych wielkie zaniepokojenie.

—:::—

# Zieliński, Nadzieja i Ochman

## włodarze Kas chorych.

Podana przez nas w przedwczorajszym numerze wiadomość o dokonanej w swoim czasie defraudacji w T. S. L. przez p. Zielińskiego, za którą siedział w kryminale przez 9 miesięcy, kompromituje bezapelacyjnie tych, którzy odpowiedzialni są za nominację tego słusznie przez nas nazwanego okpiświata.

Na podstawie dotychczasowych naszych rewelacyj o p. Zielińskim, można sobie wyrobić dokładny obraz typu i charakteru tego najnowszego „sanatora“.

Zieliński za swoje kryminalne sprawki stracił dyplom akademicki, a mianowicie tytuł doktora praw. Nie wiadomo na jakiej podstawie tytułu tego nadal używa, jeśli sąd pozbawił go tego.

Jeśli się ma masło na głowie nie wolno się pchać na słońce — powiada przedwojenne przysłowie. Fakt jednak, iż p. Zieliński mimo to pchał się na wybitne stanowiska, wymagające charakteru, pewnej moralności i zasad — to świadczy to tylko o bezgranicznym cyniźmie jego, który pozwala mu — mimo ujawnienia skandalicznych szczegółów z jego przeszłości — nadal zajmować naczelne stanowisko w tak poważnej i odpowiedzialnej instytucji. jaką jest Kasa chorych. Ale mógł Zieliński być w dwóch miastach prezydentem, dlaczego nie może być komisarzem Kasy w Nadwórnej, powiedział p. Ochman i napisał nominację. W końcu maku się znalazł. Dlatego nie trzeba się dziwić, że mimo naszych rewelacji Zieliński dalej urzęduje.— Wiadomo, kruk krukowi oka nie wykole.

Ale galerja „typów“ komisarskich na Zielińskim się nie kończy. Lwowska Nadzieja nie jest bez oryginalnej przeszłości. Nie siedział wprawdzie jeszcze w kryminale, nie mniej jednak typ ciekawy.

P. Nadzieja był swego czasu dyrektorem Kasy chorych w Rzeszowie. Samorząd tej Kasy w czasie urzędowania p. Nadziei został rozwiązany, wprowadzono komisarza, któremu Nadzieja posunął do podpisania umowę służbową, wedle której na wypadek rozwiązania stosunku służbowego należy mu się odprawa za lat trzydzieści (!).

Zmieniono komisarza, a ten z powodu fatalnej gospodarki zwolnił Nadzieję z dyrektury. Nadzieja zażądał trzydziestoletniej odprawy, czyli około *120 tysięcy złotych.*

Rzecz prosta, Kasa rzeszowska odmówiła tym pretensjom, które stanowią chyba unikat swego rodzaju.

Nadzieja zaskarżył rzeszowską Kasę chorych o to odszkodowanie w wysokości 120.000 zł. Dziwnym zbiegiem okoliczności Nadzieja wygrał w dwóch instancjach, wobec czego Kasa gotowa była zapłacić 60.000 zł. Ale apetyt p. Nadziei był nastawiony na 120 tysięcy, odrzucił propozycję ugodową. Wobec tej zachłanności osobliwego „społecznika“ i moralnego sanatora sprawa oparła się o trzecią instancję. I tu zapadł wyrok oddalający zupełnie pretensje p. Nadziei jako przeciwną moralności (contra bonos mores).

Cały ten proces rzuca pełne światło na moralne wartości tego indywiduum. P. Ochmanowi oczywiście znaną jest procesowa przeszłość Nadziei, ale on takich właśnie szuka na komisarzy Kas. Dobiera sobie odpowiedni dla siebie towarzystwo, aby grasowały bezkarnie. Ale przyjdzie czas, że w tej sprawie zabiorą głos ubezpieczeni.

# W odpowiedzi na kłamstwa i kalumnje zdrajców klasy robotniczej.

## Klasa pracująca okr. stanisławowskiego potępia BBS

Korespondent nasz ze Stanisławowa donosi nam:

W prasie be'esowej pojawiły się wiadomości, uśmiercające w zupełności PPS. w Stanisławowie. Z tonu tych wiadomości i ze stylizacji należy wnioskować, że autorem ich był Staś Zakrzewski, ten sam, którego napiętnowałem niedawno w „Dzienniku Ludowym“ za chamskie zachowanie się wobec robotnika kolejowego na dworcu w Stanisławowie.

Należy stwierdzić, że ataki na naszą partję ze strony jawnych i ukrytych rozbijaczy klasy robotniczej odnoszą wprost przeciwny skutek, że spoistość naszej Partji i czynność tem bardziej się wzmogła.

Na odbytem pod przewodnictwem tow. Szałasnego posiedzeniu pełnego Komitetu powiatowego PPS. w Stanisławowie wraz z egzekutywą Okręgu dano wyraz tej niegodziwej robocie a obecni jednogłośnie złożyli oświadczenie i położyli na niem swoje podpisy.

Oświadczenie to brzmi:

Podpisani członkowie Komitetu Powiatowego i Egzekutywy Okręgu oświadczają, jednogłośnie, iż działalność t. zw. PPS. frakcji rewolucyjnej znanej powszechnie BBS., potępiają jako dążącą do rozbicia ruchu socjalistycznego w Polsce i uważają ją jako zdrajczynię klasy robotniczej. Podpisani wiernie i karnie trwają przy PPS. i z BB-sowcami nie mają nic wspólnego:

Podpisy: Szałasny Jan, Kliś Stanisław, Paszek Stanisław, Schmerzler Jakób, dr. Mosler Józef, Gazek Józef, Geller Leon, Tuzinkiewicz M., Prokop Michał, Szmerzler Joanna, Rosenberg Zygmunt, Wiśniewska Helena, Tomaszewski Jan, Łysakowski Leopold, Skąpski Baltazar, Robaczewski Dominik, Sierecka Zofja, W. Salak, Mieczysław Wencel, Stanisław Kochański, Wiktor Ochman.

Zarazem podaje się do wiadomości ogółu Towarzyszy, że p. Mieczysław Giełczyński, majster kaflarski w Stanisławowie przestał być członkiem Polskiej Partji Socjalistycznej i sam postawił się poza nawias robotniczego ruchu w Stanisławowie.



**Willa, wartości przeszło półtora miljona mk. niem.,** kupiona przez rząd japoński od bankiera berlińskiego Schwabacha, a przeznaczona na pomieszczenie poselstwa japońskiego w Berlinie, które do niej przenosi się w jesieni.

# Z kraju i ze świata.

## Kronika telegraficzna.

BAZYLEA. O godz. 9'25 przeleciał nad miastem Zeppelin wracający z Ameryki do Friedrichshafen.

TOKIO. Dnia 25. czerwca b. r. poseł polski w Tokio dokonał dekoracji orderem Odrodzenia Polski generała Sugiyama, dykrektora depart. ministerstwa spraw wojskowych.

BUDAPESZT. W dalszym etapie międzynarodowych zawodów lotnictwa turystycznego, pierwsza przybyła na lotnisko w Budapeszcie Miss Spocor.

WIEDEN. W tutejszych kołach literackich senzację wzbudził fakt, że znana literatka wiedeńska Berta Zuckerkandel otrzymała Legję Honorową za zasługi położone dla literatury, francuskiej jako tłumaczka.

BERLIN. Z Friedrichshafen donoszą, że czynione są tam przygotowania do lądowania Zeppelina, który dziś o godz 9'45 rano w przelocie z Ameryki do Europy szybował nad Bazyleą.

NOWY JORK. W związk z ciągłemi zamieszkami w więzieniach amerykańskich prez. Hoover zdecydował się zwrócić do kongresu z żądaniem wydania 5 milj. dolarów na rozszerzenie gmachów więziennych i polepszenia urządzeń.

SZANGHAJ. Zaginął bez wieści statek celny francuski „spadone“, który przed 10 dniami wyruszył z Hong-Kongu Przypuszczają, że statek ten zatonął w czasie szalejącego tajfunu.

—o—

# Napad rabunkowy na dom sędziego w Poznaniu.

Onegdaj w południe do mieszkania b. sędziego Furuhjelma, w nowym gmachu P. K. O. wtargnęli dwaj bandyci i w obecności żony i służącej rzucili się na Furuhjelma, krępując go sznurami.

Bandyci następnie straszliwie go pobili a potem otworzyli jedną z szuflad biurka i skradli 1600 zł. gotówką, kosztowną biżuterję i 20 dolarów.

Bandyci byli niewątpliwie doskonale poinformowani gdzie znajdują się pieniądze i kosztowności.

### UPAŁY W JAPONJI

TOKIO, 10. 8. (AW). W Tokio i okolicy panują ogromne upały, przyczem temperatura dochodzi do 48—49 stopni Celsjusza.

# Konferencja delegatów Związków Zaw. m. Lwowa

**odbędzie się we wtorek 13 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ulicy Sykstuskiej l. 21 II-gie piętro.**

**Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.**

**Uprasza się o niezawodne przybycie,**

**RADA ZW. ZAWOD. OKR. PPS.**

# Konferencja haska w przededniu rozbicia się?

## Ameryka idzie z pomocą Francji.

HAGA, 10. 8. (AW.). Naogół w kołach konferencji międzynarodowej przeważają obecnie nastroje pesymistyczne. Przewidują nawet możliwość zerwania konferencji w najbliższych 24 godzinach. Wskazuje na to fakt

*niedojścia do porozumienia delegatów angielskiego i francusk.*

w atmosferze wzajemnych gróźb i prób wywarcia moralnego nacisku, niespodziewana podwyżka stopy dyskontowej Federal Reservo Banku komentowana jest jako polityczny sukurs Stanów Zjednoczonych dla Francji. Bankowi Angielskiemu grozi skutkiem tego niebezpieczeństwo odpływu złota do Ameryki. W ten sposób Ameryka przeciwstawia się próbom angielskim zmierzającym do obalenia ustalonego już panu Younga.

### Panika na giełdach nowojorskich.

NOWY JORK, 10. 8. (AW.). Skutkiem podwyższenia stopy dyskontowej przez Federal Reserwe Bank z 5 na 6 proc. na giełdach powstała panika. Zaznaczył się katastrofalny spadek papierów wartościowych oraz orgja wysprzedaży akcyj, Straty sięgają setek miljonów dolarów. Niektóre papiery spadły o 19 punktów. Panika objęła wszystkie giełdy w Stanach Zjednoczonych.

# Znowu groźne pomruki

## ze Wschodu azjatyckiego.

MOSKWA, 10. 8. (AW.). Po zerwaniu bezpośrednich rokowań chińsko-sowieckich w Mandżurji zapanował w generalnym sztabie czerwonej armji nastrój bojowy. Eskadra aeroplanów bojowych po przeprowadzeniu demonstracji przeciwchińskiej na linji pogranicza Mandżurji wróciła do bazy operacyjnej na terytorjum sowieckiem. Według telegramów nadeszłych z Charbina i Nankinu panuje wielkie zaniepokojenie w kołach wojskowych chińskich

*oczekujących w każdej chwili wkroczenia czerwonej armji sow. do Mandżurji.*

Zagranicą chińską stwierdzili wywiadowcy sowieccy przegrupowanie wojsk mandżurskich.

———

MOSKWA, 10. 8. (AW.). GPU wydało w porozumieniu z rewolucyjną radą wojenną zakaz wjazdu obywateli obcych na terytorjum sowieckie Dalekiego Wschodu i autonomicznej republiki Buriackiej.

—o—

# Dziki szowinizm litewski.

KOWNO, 10 8. (AW.) Właściciele kinoteatrów w Kownie otrzymali pogróżki anonimowe z żądaniem zaprzestania reklamowania na ekranach polskiego pisma wychodzącego w Kownie pt. „Dzien. Kowieński“. W związku z tem w kinoteatrze „Oaza“ przecięto przewody elektryczne i rzucono cuchnącą bombę.

—o—



CHRISTIAN BRULLS.

# Fredo -- postrach Paryża.

Muszę przyznać, że tym razem przeklinałem z całego serca moje zamiłowanie do zawodu policyjno-detektywnego, oraz chwilę, w której poprosiłem przyjaciela mego Sancette, by zabrał mnie ze sobą na „robotę“.

Podejrzewam, że Sancette umyślnie umieścił się ze mną w biurze policji i umyślnie zostawił mnie samego przed zawieszoną na ścianie tablica. Miałem dość czasu, by uważnie przestudjować nazwiska na tej tablicy.

Lista była długa.

„Inspektor T... zabity 7 czerwca 1928 r. podczas aresztowania“...

„Komisarz Y zmarły na skutek ran, zadanych mu przez bandytę...“

I tak dalej i dalej.

Za sobą usłyszałem wesoły głos Sancenette'a.

— Więc zabieram cię zaraz na robotę. Musimy zaaresztować Freda — postrach Paryża...

— Zbrodniarz? — spytałem.

— Gorzej! Potwór! Jeden z tych którzy przestali już być ludźmi... Ma ze trzydzieści zbrodni na sumieniu... Poszukiwany jest od dwóch lat i dopiero dziś otrzymaliśmy informacje...

Poczułem się jakoś nieswojo.

— Słuchaj. Nie mam broni przy sobie. Czy nie mógłbyś mi pożyczyć dwu rewolwerów?

To mówiąc, zerkałem na tablice poległych. Ach, gdybym mógł się cofnąć!

Ale było zapóźno!

Myślałem, że Sancette zaprowadzi mnie do jakiejś ciemnej spelunki w dzielnicy apaszowskiej! Ale nic podobnego nie zaszło! Sancette poszedł, poprostu, w okolice placu Republiki do przyzwoitej, jasno oświetlonej piwiarni, napełnionej gośćmi.

Rozejrzałem się wokoło, ale nigdzie nie spostrzegłem nikogo podejrzanego.

— Idź teraz zatelefonować! — powiedział mi Sancette w momencie, gdy kelner zbliżył się do naszego stolika.

— Do kogo?

— Wszystko jedno... Kabina telefoniczna jest na dole...

Poszedłem. Powiedziałem numer telefonu jednego z moich przyjaciół. Byłem zresztą, pewien, że nie zastanę go w domu o tej porze.

Odpowiedziała służącą.

— Hallo! Hallo! Kto przy telefonie?

Ktoś usiłował otworzyć drzwi kabiny. Przytrzymałem je nogą. Ale nieznajomy nie ustępował.

— Ależ pan widzi, że tu zajęte? — krzyknąłem.

— Hallo! Hallo! Nie rozumiem... co zajęte?

— Ja nie do pani mówię... Tylko dzwonię z kawiarni i...

Tym razem musiałem się obejrzeć. Pod drzwiami kabiny toczyła się formalna bitwa. Ktoś chciał wejść za wszelką cenę.

Służąca mego przyjaciela musiała mnie uważać za kretyna.

— Chwileczkę... Niech pani poczeka...

— Czy rozmowa skończona? — pyta telefonistka.

— Nie! nie!... Chwileczkę...

Nie sposób jest mówić! Kłócący się wtargnęli do kabiny! Jest ich dwoje!

Widzę ich niewyraźnie, gdyż w kabinie jest ciemno. Wreszcie, widzę. Jedna o osób to kobieta z toalety, a druga jakiś pan, który chce koniecznie telefonować. Ze zdumieniem poznaję w nim Sancette'a.

Koścista, wysoka kobieta odpycha go z całych sił, krzycząc:

# Co piszą inni?

Tow. M. Niedziałkowski pisze w „ROBOTNIKU":

Redakcja „Robotnika" nie wiedziała nawet o tym, że Limanowski pisał do Ignacego Mościckiego; dopiero przed kilkoma dniami otrzymaliśmy treść pisma dla wydrukowania i nie „inscenizowaliśmy" niczego. Możemy tylko żałować ludzi, których umysły i dusze zostały aż tak zatrute, że nie umieją już wpaść na żaden inny pomysł, jak na „złośliwą intrygę", „inscenizację", „podejście"; widocznie robiliby to wszystko, gdyby byli na naszym miejscu.

„Głos Prawdy" próbuje osłonić p. Szyszyłowicza wobec opinji „koniecznością", wypływającą ponoć ze słynnego „dekretu prasowego". Ależ zacni panowie! Według brzmienia tego waszego „dekretu" konfiskacie podlegają właściwie dzieła Mickiewicza i Słowackiego, Wyspiańskiego i Żeromskiego, w każdym razie, nie mówiąc już o lwiej części wystąpień pyblicznych marszałka Piłsudskiego. Każdy prawnik Wam to udowodni z cytatami w ręce... Piszcie sobie, co chcecie, — nikt, dosłownie nikt w Polsce nie uwierzy, że patrjotyzm, myśli i zmysł państwowy Limanowskiego wymagają czujnej opieki pp. Jaroszewicza i Szyszyłowicza.

Trudno natomiast oprzeć się uczuciu przykrości, że obydwaj ci panowie należeli podobno kiedyś do organizacji młodzieży postępowej — niepodległościowej...

Spuśćmy przeto zasłonę na przeszłość. Wystarczy stwierdzić starą prawdę, że broń cenzury jest bronią słabych systemów rządzenia, nie czujących zaufania i sympatji w społeczeństwie.

W sprawie pogłosek, jakoby obecny premier Świtalski miał ustąpić, pisze „LWOWSKI KURJER PORANNY":

Gdyby do „zmiany warty" doszło, byłoby to tylko jednem więcej świadectwem trudności, z jakiemi obecny system ma do czynienia i jak szybko one zużywają jego ludzi.

Impas we wszelkich dziedzinach: gospodarczej — już niema słynnych powiedzeń prof. Bartla o luksusie biernego bilansu handlowego, niema jego wykresów, ale też niema wogóle żadnych prób i żadnej inicjatywy; ustrojowej — pogróżki i nic więcej; polityki zagranicznej — zadziwialiśmy świat, a w Hadze jesteśmy w przedpokoju, kończyliśmy z Litwą wojnę, a wszystko jest po staremu.

Na tle powyższego impasu tem wyraziściej występują objawy sanacji moralnej: Stpiczyński, Olpiński, Miedziński, Czechowicz, Ruszczewski, wybory (koszty i sposób przeprowadzenia) budownictwo pocztowe, „Buldex" w Chełmie, proc. kolejowe, rezerwy zbożowe, Century, a ostatnio Wieniawski. Gliwic i komisarze w Kasach chorych.

Tak się ułożyło, iż sytuacja polityczna kraju, będąca refleksem działalności obozu sanacyjnego i sam ten obóz to dwie rzeczy różne. Idą one obok siebie równolegle. Logika rozwoju ich jednak jest inna. Wprawdzie obóz sanacyjny jest twórcą sytuacji politycznej ogólnej, ale niema wpływu na jej kształtowanie się i rozwój.

Zobaczymy co przyszłość przyniesie.

Katowicka „POLONJA" podaje:

P. premjer Świtalski pojechał samochodem z Warszawy do Biarritz na pogranicze Hiszpanji dla odpoczynku. Towarzyszyła mu małżonka, jej piesek i Imć pan Sławek, generał najwyższy Be-be na terenie Sejmu i w kraju. Nie ma to, jak być ministrem wyjazd zagranicę ma się i samochód w Polsce lub wodzem Bebeków. Na i paszport dyplomatyczny, inne obiekty rządów sanacyjnych muszą sobie samochody kupować lub też drogo koleje płacić i za paszporty 250 zł. wybulić.

Nie zazdrościmy ministrom tych udogodnień i ułatwień w podróżach, ani też p. Sławkowi, bo podróże ludzi pouczają i oświecają, a komóż najwięcej oświecenia i doświadczenia są potrzebne, jak ministrowi lub takiemu mężowi stanu jak p. Sławek.

I dalej nadmienia:

Stąd pisma socjalistyczne jak „Robotnik" i „Naprzód" zamieszczają pogłoski, że p. Świtalski już na stanowisko premjera nie wróci. Podobno zawiódł pokładane w nim nadzieje. A jego wyjazd zagranicę w „miarodajnem miejscu" wywołał reakcję w takiej samej formie, jaka się objawiła przed Trybunałem Stanu.

„Miarodajne miejsce" narazie znajduje się na Wileńszczyźnie, a przed udaniem się tam, oświadczyło w właściwy sobie sposób, że cała sanacja jest do bani, bo nie ma w niej człowieka, któryby w jesieni umiał spełnić zadanie czekające szefa rządu. Stąd popłoch w kołach całego Bebechu i jego przybudówkach".

—o—

— Przecież pan widzi, że zajęte!

Trzymam wciąż machinalnie słuchawkę przy uchu i widzę, że Sancette z hukiem zatrzaskuje drzwi. Jesteśmy teraz we trójkę stłoczeni w ciasnej kabinie.

Jestem tak zdumiony, że zapominam nawet o celu naszej wizyty w tej restauracji.

W tejże chwili Sancette mówi do mnie:

— Załóż już telefon.

A do kobiety:

— Jak się masz, Freda?

Na te słowa kobieta rzuca się do ucieczki, jak szalona. Ale już jest zapóźno. Sancette nakłada jej kajdanki na ręce.

— Bez hałasu... — mówi spokojnie — nie należy alarmować spokojnych gości w restauracji...

W pół godziny później przyglądałem się w biurze policji, jak dozorczyni z toalety po zdjęciu peruki i kobiecych sukien przemienia się w kościstego Hiszpana.

W spodnicy miał ukryte Fredo — postrach Paryża — dwa rewolwery...

Dreszcz przebiegł mi po plecach.

A Sancette mówił z uśmiechem:

— Łatwo poszło, co?

—o—

# Zgon przewódcy socjalistów amerykańskich

Jak donieśliśmy, w Milwaukee zmarł tow. Wiktor Berger wskutek nieszczęśliwego wypadku. Był on jednym z czołowych bojowników socjalizmu w Ameryce. Urodzony w roku 1860 w Siedmiogrodzie, w r. 1878 przeniósł się z rodziną do Ameryki. Tu zajął się dziennikarstwem. W r. 1901 założył i redagował organ socjalistyczny „Milwakee Leader". W r. 1911 został wybrany posłem do Izby reprezentantów Kongresu (parlamentu Stanów Zjednoczonych). W r. 1913 został powtórnie wybrany, a ostatnio w r. 1918.

W czasie wojny za „brak lojalności" (t. j. za sprzeciwianie się udziałowi Ameryki w wojnie) został z Kongresu wykluczony i zasądzony na 20 lat więzienia. Wyrok ten został wstrzymany a Berger za kaucją 150 tys. dolarów wypuszczony z więzienia. Jego wierny okręg Milwaukee znowu go wybrał posłem., Kongres jednak unieważnił mandat. Został znowu wybrany i to jeszcze znaczniejszą większością i w r. 1923 jako jedyny socjalista zajął miejsce w Izbie. Należał do Izby także w okresie 1925—1927, ale przy wyborach w r. 1928 padł.

Po Debsie traci socjalizm amerykański w Bergerze jednego ze swych najlepszych i najpopularniejszych przywodców, którego Międzynarodówka socjalistyczna zachowa we wdzięcznej pamięci.

—o—

# W okresie sanacyjnej radości życia

WARSZAWA. Według sprawozdania komitetu walki z bezdomnością stan zamieszkania w schroniskach miejskich dla bezdomnych na 1 sierpnia przedstawia się w cyfrach następujących: na Annopolu w 41 budynkach zamieszkuje 822 rodzin, stanowiących 3432 osób; Grochowie w 6 budynkach — 513 rodzin — 2051 osób; w schronisku przy ul. Leszno zamieszkuje 503 osoby; przy ul. Okopowej Nr. 5 mieści się 76 rodzin — 211 osób; przy ul. Okopowej Nr. 59 — 274 osób rodzin — 1094 osób; na Powązkach 202 rodzin — 651 osób; w Moczydle 55 rodzin — 227 osób; przy ul. Stalowej zamieszkuje 113 rodzin — 413 osób i w schronisku na Żoliborzu 1019 rodzin, złożonych z 3840osób. W ten sposób ze schronisk miejskich korzysta ogółem 12.553 osób.

# Życie Podkarpacia.

## Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta).

### Walka bebesowców o posady.

**St. Zakrzewski pod ochroną policji.**

9. sierpnia b. r. interwenjowała delegacja imieniem BBS, złożona z 12 ludzi, pod kierownictwem Srula Fichmana i Antoniego Koniora, u Stanisława Zakrzewskiego, komisarza Kasy chorych w Drohobyczu.

Wspomniana powyżej delegacja domagała się od swojego komisarza przyjęcia Pawła Denasiewicza na zastępcę komisarza.

Paweł Denasiewicz, Srul Fichman i Antoni Konior są kandydatami na komisarzy i sekretarzy Kas chorych, by w ten sposób otrzymać drugą pensję i poprawić sobie byt, dopóki jest okazja. Sprawa jednak idzie dosyć ciężko, bowiem panowie ci są posądzeni o nieczystość swoich rączek i sprawy są w sądzie. Panowie ci są zaangażowani bardzo głęboko z różnymi przedstawicielami kapitału, przy pomocy których tworzą BBS, mimo że robotnicy tych panów sromotnie przepędzają.

Wracając do interwencji — kom. Zakrzewski odmówił przyjęcia do Kasy Pawełka Denasiewicza oraz innych i z tego powodu doszło do wielkich awantur. Wobec czego komisarz BBS wezwał policję do interwencji, podczas której delegacja BBS opuściła biuro komisarza z groźbami, że — „tak jak cię tu prędko przyjęliśmy, jeszcze prędzej się, kochany komisarzu, wylejemy“.

Biją się o posady, biją się o koryto!

Oto, tak wygląda „działalność“ BBS, rzekomo na korzyść instytucji społecznej.

I nie trzeba tych korytkarzy rozbijać, bowiem — o koryto świnie pożrą się same.

—o—

## Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od naszego korespondenta).

### Przed budową wodociągów w Drohobyczu

P. inż. Szczepko, refer. budowy wodociągów udzielił nam uprzejmie wiadomości tyczących obecnego stadjum zamierzonej przez tutejszą gminę budowę wodociągów.

Sprawa przedstawia się następująco: Preliminarz pożyczki 4 miljony zł. w Okręg. Urzędzie Ubezpieczeń od wypadków i w Zakładzie Ubezpieczeń Pracown. Umysł. we Lwowie oraz plany budowy wodociągów zostały już zatwierdzone przez Województwo lwowskie i Minist. Pracy. Plany te zatwierdzone jeszcze być muszą przez Min. spr. Wewn. i Min. Skarbu.

Oczekują one na powrót pp. ministrów z ferji. Do końca września br. spodziewane jest załatwienie tych spraw w odnośnych ministerstwach. Wymienione instytucje wysłały komisje do zbadania stanu majątkowego naszej gminy i na podstawie wydanych opinji wspomniane instytucje zgodziły się wypłacić pożyczkę w 8 ratach kwartalnych, w ciągu 2 lat ,zastrzegając sobie prawo kontroli, żeby uzyskana pożyczka nie była użyta na żadne inne cele.

Po załatwieniu planów przez ministerstwo ma wpłynąć pierwsza rata pożyczki i natychmiast przystąpionoby do przygotowań, które w tym jeszcze roku posunęłyby się daleko.

W Orażu obecnie przeprowadza się próbne wiercenia studzien. Na materjał budowlany, jak np. cegłę, będzie bardzo małe zapotrzebowanie, gdyż budowle będą wszędzie betonowe, a to z tego powodu, że przewóz stąd byłby zbyt drogi, a w Orożu szuter i piasek jest na miejscu poddostatkiem. W Drohobyczu na Zalesiu stanie duży zbiornik żelazo - betonowy. Jest więc nadzieja, że w roku przyszłym bezrobocia u nas nie będzie, co z pewnością ożywi handel i najbardziej nieszczęśliwy drobny przemysł.

—o—

### Rezerwiści apelują do Starosty drohobyckiego.

Upłynął już prawie miesiąc, jak podania rezerwistów, którzy odbyli I. turnus ćwiczeń, magistrat u siebie załatwił i odesłał do starostwa celem dalszego urzędowania. Dotąd jednak z tą sprawą cicho.

Położenie ludzi, którzy żyją z pracy rąk a przez kilka tygodni nietylko, że grosza nie zarobili ale trzeba było do wojska dołożyć, jest łatwo zrozumiałem.

Dlatego też rezerwiści proszą p. Starostę, by wpłynął na rychlejsze załatwienie przez Starostwo tych podań.

—o—

## Kronika Drohobycka

**RABUNEK.** 5 bm. na drodze z Rybnika do Załokcia (pow. Drohobycz) napadł Durnota Iwan na Stan. Małego, rolnika z Załokcia i zrabował mu 15 zł. oraz paczkę tytoniu. Durnota aresztowano.

—

**Z ruchu zawodowego.**

*Rada Zw. Zawod.* zwołuje na niedzielę 11. b. m. o godz. 11-tej przedpołudniem *w Domu Robotniczym*

*WIEC PROTESTACYJNY*

*Towarzysze! jawcie się licznie!*

—o—

## Powódź w województwie Stanisławowskiem.

W ub. piątek, wskutek długotrwałych deszczów wezbrała rzeka Bystrzyca, którą wystąpiła z brzegów we wsi Wołczyniec i sąsiednich. Mała rzeczka Pawełka wylała we wsi Jamnica i Pawełcze. Woda przybrała 4 m. ponad normalny poziom.

Powódź wyrządziła dotkliwe szkody w powiatach bohorodczańskim, śniatyńskim i w Nadwórnie.

—o—

## Pseudo aforyzmy.

Smutna to rzecz, gdy warjaci rządzą ludźmi. Ale każdy przyzna, że jeszcze smutniej, gdy warjat rządzi warjatami. Jeśli tak, to dlaczego Stasio wysuwany jest w pewnych kołach na stanowisko dyrektora Kulparkowa.

Być warjatem i siedzieć w Kulparkowie — to nie żadna sztuka — powiedział raz Stasio. Ale być warjatem i siedzieć na urzędach suto płatnych — oto sztuka, której dotychczas nikt nie potrafi.

Być warjatem, to wcale niezła rzecz, tembardziej, gdy za to płacą. Wszystko to tylko sprawa przyzwyczajenia. To też nikt nie może zrozumieć błogiego uczucia świni w błocie.

—o—

Na długo przed wojną Stasio płomiennie przemawiał na jednym z wieców przeciwko swojemu bratu Rysiowi, podówczas jeszcze endekowi. Rysio tak się odpłacił Stasiowi: — Nie wierzcie mu — mówił — ani słowa, znam go, — to jest mój brat, zamłodu spadł z drabiny i od tego czasu choruje na głowę. Powodem tego to blizna na „szlachetnej“ głowie.

(Co do blizny, to ta pochodzi od kufla, którym dostał u Charakowej. — przyp. zecera).

—o—

# Malowanie płotów w roku powszechnej biedy

W bratnim organie „Chłopska Prawda", wychodzącym w Warszawie czytamy pod powyższym tytułem, co następuje:

„Dola małorolnych w Polsce jest bardzo ciężka.

Bywają wprawdzie lata lżejsze, ale bywają też lata głodu i nędzy skrajnej.

Do najgorszych lat dla małorolnych musimy zaliczyć rok ostatni: niskie ceny produktów, wytwarzanych przez drobnego rolnika, a zwłaszcza ceny trzody chlewnej, obniżone przez syndykat, doprowadziły małorolnych do rozpaczliwego położenia.

Nie przeszkadza to zmuszać małorolnych do... „radości życia".

Głodny jesteś, nagi jesteś — nic to nie szkodzi: za ostatnie grosze pobiel ode drogi chałupę i płoty. Niechaj do chałupy się leje, niechaj bieda w niej skwierczy, a maluj ode drogi, żeby przejeżdżający myślał, że oto wszystkiego masz poddostatkiem, że dobrze ci się dzieje.

Były czasy, w carskiej Rosji, dwa stulecia temu, że przy nowozbudowanym trakcie, po którym miała przejeżdżać caryca, ustawiano piękne domki i zabudowania gospodarskie. Przejeżdżająca caryca była bardzo zadowolona, że pod jej panowaniem miłościwem taki dobrobyt wśród chłopów rosyjskich zapanował. A chłopów w tym czasie głód dziesiątkował. Robiono to wszystko na pokaz dla carycy, za pieniądze rządowe.

U nas nie robi się na pokaz, jeno dla „zdrowia" i „rasdosnego" wyglądu. Tyle, że chłop sam, za swoje pieniądze, musi pomalować chałupę i zrujnowane płoty, a jeśli tego nie zrobi, — czeka go kara pieniężna.

PPS. uważa, że trzeba czystość na wsi zaprowadzić, ale nie drogą nakazów policyjnych, w roku powszechnej biedy.

Poprawienie doli małorolnych, a zwłaszcza prawdziwe upełnorolnienie karłowatych gospodarstw spowoduje, że domy i płoty nietylko ode drogi, ale i ze strony wewnętrznej będą się pięknie przedstawiać.

———

# Wobec akcji oszczerczej przeciwko tow. Szczyrkowi.

Na odbytem onegdaj posiedzeniu O. K. R. P. P. S. zapadła jednomyślnie następująca uchwała:

„OKR. PPS. zebrany na posiedzeniu w dniu 9. sierpnia 1929 z oburzeniem odpiera oszczerczą akcję, prowadzoną przez zdrajców ruchu robotniczego i Partji naszej przeciw tow. Szczyrkowi i wyraża mu pełne zaufanie za jego dotychczasową ofiarną i pełną osobistego poświęcenia pracę".

# Lot dookoła Europy.



Niemiecki samolot „Ruhrland" startuje do lotu dookoła Europy z lotniska Orby pod Paryżem.

# Ujęcie wielokrotnego mordercy.

(y) W powiecie sanockim i krośnieńskim przez dłuższy czas grasował groźny bandyta Jan Kobylarski. Dokonał on wiele napadów rabunkowych, oraz popełnił kilka morderstw. Między innymi zamordował on karczmarza N. Fejta, oraz pewnego księdza na plebanji.

Onegdaj powiadomiono poufnie policję, że opryszek przebywa w odwiedzinach u kochanki w Olchowcach. W nocy otoczyli posterunkowi dom ten i zdołali ująć bandytę. Stało się to tak niespodzianie, iż Kobylarski nie zdołał zrobić użytku z broni, którą stale nosił przy sobie.



# Każdy sobie rzepkę skrobie...

WARSZAWA, 10 sierpnia (tel. wł.). Skonfiskowany został organ częstochowskiego O. K. R-u „Częstochowianin", za wezwanie do składania ofiar na fundusz obrony przed konfiskatami.

———

Pisaliśmy wczoraj, że „List Limanowskiego" skonfiskowany w Warszawie i we Lwowie, wydrukowany został bez przeszkód w „Lodzer Volkszeitung".

Ostatnio „Gazetę Robotniczą" w Katowicach skonfiskowano za przedruk artykułu z „Robotnika" pod tytułem „Limanowski na indeksie". Artykuł ten nie uległ konfiskacie ani we Lwowie, ani w Warszawie.

A więc co wolno w Łodzi, tego nie wolno w Warszawie, a co wolno we Lwowie i Warszawie tego nie wolno w Katowicach.

—o—

# Na cudzy koszt drapnął do Brazylji.

(y) Helena Dąbczańska, właścicielka przedsiębiorstwa przewozowego, zam. przy ul. H. Dąbczańskiej l. 3, w miesiącu lutym br. dała do przechowania handlarzowi koni, Hermanowi Rutterowi, zam. przy ul. św. Anny l. 3, dwa wozy, wartości 1.400 zł., konja wartości 600 zł., futro męskie, wartości 800 zł., oraz 90 zł. gotówką. Rutter „depozyt" ten spieniężył, następnie sprzedał swe meble wraz z mieszkaniem, poczem wraz z rodziną drapnął do Brazylji.

Poszkodowana, dowiedziawszy się o tem oskarżyła Ruttera w policji. Za zbiegłym spryciarzem rozpisano listy gończe.

# Karykatura niemiecka na konferencji w Hadze,




przedstawiająca delegatów poszczególnych państw, krających na części skórę niemiecką. Z boku stoi pozbawiony skóry niedźwiedziej Germanin. W głębi, w górze „cichy obserwator", Wilson, wyobraziciel Ameryki. — Oczywiście karykatura opiera się na platformie widzenia wyłącznie niemieckiego.

# Więzienia amerykańskie są piekłem dla przestępców.

### Rewolty więzienne w Ameryce w ostatnich czasach. — Z więźniami obchodzą się jak ze zwierzętami. — Kule rewolwerowe dozorcy — wybawieniem.

Rewolty w więzieniach amerykańskich, które począwszy od New Yorku poprzez Dannemore i Auburn rozszerzyły się na całe Stany Zjednoczone dowodzą swą siłą i napięciem, że wśród więźniów szerzy się masowa psychoza więzienna i że chcą oni drogą walki polepszyć swój los.

Ze zdziwieniem czyta się o tem w Europie, gdzie większość ma jak najlepsze wyobrażenie o więziennictwie amerykańskiem, które uważamy jako zakłady poprawcze. Tymczasem więzienie w Auburn w rzeczywistości jest istnem piekłem, w którem dłuższy pobyt, musi doprowadzić człowieka do szaleństwa.

Najstarsze i najgorsze kryminały w Europie są w porównaniu z zakładem w Auburn niewinnymi zakładami leczniczymi.

W Europie więzienia składają się z małych pojedynczych celek, o oknach u sufitu, wychodzących na świat, przez które dociera tak światło, jak i powietrze.

W Auburn jest inaczej, — cele są wewnątrz budynku, okolone grubym na metr murem, nie posiadają okien ani wentylacji. Cela jest tak wąska, że człowiek normalnej wielkości może obu jej ścian dotknąć swoimi ramionami, a długa zaledwie na tyle, by położywszy się, mógł się wyciągnąć.

W nocy prycza więzienna zajmuje cały obszar celi. Urządzenie celi składa się poza tem... z wiadra na wodę.

W Ameryce, dożywotnie więzienie nie oznacza tak jak u nas, 20 — 25 lat. W Auburn zresztą przez taki przeciąg czasu i najsilniejszy człowiek nie wytrzyma. W gmachu więziennym obliczonym na 1200 ludzi, znajduje pomieszczenie aż 1700 więźniów. Dla kogo nie ma miejsca w celi, lokuje się go w kurytarzu. Ale i tu nie jest lepiej, nie ma tak samo światła, ani wentylacji.

Panuje tu niemożliwy zaduch, zmieszany z najróżnorodniejszych wyziewów. Do tego wszystkiego dołącza się i to, że więzienie znajduje się pośrodku płaszczyzny niżowej. Niemiłosiernie praży słońce, rozgrzewa mury więzień do tego stopnia, że zdają się one być wnętrzem pieca piekarskiego — a noc niestety nie daje pożądanego chłodu.

Więźniowie tutaj nie pracują. Beznadziejnie toczą się ich dnie, w tem piekle. Godzin odpoczynku i przechadzek niema, bo niema dziedzińca więziennego. Jest wprawdzie sala naukowa na 600 ludzi, ale nie posiada ani przyrządów naukowych, ani nauczyciela, wobec tego jest zbędną. Nad kwestją, czy ktoś z więźniów jest chory, lub zdrów, nie zastanawia się nikt; nowoprzybyłych nie bada lekarz; nie obchodzi tu nikogo, czy ktoś jest suchotnikiem, czy wariatem. W obszarze więzienia powietrze jest tak zatrute, że personal wartowniczy zbliża się tylko do drzwi kurytarzy, gdy przynosi jadło więźniom.

Rozdział żywności między siebie, uskuteczniają więźniowie sami.

Nic dziwnego, że w takich warunkach, najrozmaitsze zaraźliwe choroby się szerzą, a ludzie popadają w obłęd.

Stosunki te, doprowadziły do tego, że groźba otrzymania kuli z karabinu dozorcy, nie spotyka się z żadną obawą ze strony zdeterminowanego i nieszczęśliwego więźnia.

Przed trzema laty, przez parę miesięcy badała stosunki więzienia w Auburn, specjalna komisja która miała wpłynąć na polepszenie tamtejszych stosunków. Chciano Auburn zreorganizować lub przebudować. Wyasygnowano na ten cel, aż pięć miljonów dolarów. Ale nadal wszystko idzie po staremu.

—o—



# Na starość pod płot lub na żebry!

### Sprawiedliwość obszarników.

Sprawiedliwość obszarników.

W fol. Łańcuchów, pow. Lubelskiego należącym do senatora p. Steckiego, gorliwego obrońcy jedynki, za 22 lata wiernej służby został zwolniony Franciszek Kochaniec.

Powodem zwolnienia była starość i niezdolność do pracy.

W folwarku Podzamcze- Mełgiew, oddalono po 39 latach pracy Dziurkę, Kowalczyka po 26 latach pracy i Tarkowskiego, mimo umowy gwarantującej utrzymanie do śmierci.

Właściciel dóbr Łopuszno, powiatu Włoszczowskiego, postanowił eksmitować Teofilę Bartyzelową, wdowę po gajowym, który przepracował tu 37 lat. Staruszce grozi włóczęga.

(„Chłopska Prawda").

—o—

# Przygwożdżenie bebesowców.

Wczoraj w artykule p. t.: „Międzynarodówka socjalistyczna o... B. B. S." podaliśmy za „Robotnikiem" wyimek ze sprawozdania, które Sekretarjat S. M. R. przedłożył Egzekutywie. Wyimek ten, dotyczący sytuacji politycznej w Polsce brzmi:

„...*Próba wprowadzenia zamętu do szeregów P. P. S. przez grupę renegatów pp. Moraczewskiego i Jaworowskiego, którzy są na służbie rządowej, — ta próba załamała się beznadziejnie...*" (*Międzynarodówka, liczba C—70- 29, str. 5*).

Oczywiście ten osąd, wydany przez ciało, najbardziej autorytatywne, przez Sekretarjat Soc. Międzynarodówki Robotniczej, osąd piętnujący renegactwo bebesowców czyli stawiający ich poza nawias socjalistycznego ruchu robotniczego — nie mógł przypaść do smaku panom z pod znaku Ochmanów i Zakrzewskich. — Jakże to? przecież oni z cynicznym tupetem starają się wmówić w grupkę uwiedzionych przez siebie, że należą do obozu socjalistycznego (!!), piszą i mówią o sobie przez „towarzysz" — a tu najwyższa instancja klasy robotniczej wyrzeka się ich oficjalnie i określa jako „będących na służbie rządowej". Co tu powiedzieć, jak się tłumaczyć, gdy się zostało do cna przygwożdżonym?

Wodzowie socjalizmu międzynarodowego podczas wizyty swej w Warszawie, złożonej P. P. S., nie gadali z nimi zupełnie, zignorowali ich jako zdrajców sprawy robotniczej. — Wówczas to organ B. B. S. „Przedświt" wystąpił z patetycznym po francusku — a jakże — i po polsku napisanym artykułem, w którym fakt ten, będący wyrazem wzgardy dla nich, wytłumaczył... nieporozumieniem!!!

Ładne nieporozumienie... dlaczegóż jednak bebesy nie mieli odwagi zwrócić się do gości zagranicznych, by próbować wyjaśnić to „nieporozumienie"?

Teraz „Przedświt" kwicząc jak lis, piórem pana Pączka, głupawo insynuuje, że sprawozdanie powyższe „jest wytworem jakiegoś kanalisty z Biura Egzekutywy" (!!)... „Bo gdyby tak nie było — powiada p. Pączek — gdyby (wodzowie Międzynarodówki) to uczynili, zasłużyliby na miano ludzi lekkomyślnych lub oszczerców, nie mających z socjalizmem nic wspólnego!"

I kończy: „Zobaczymy, czy przywódcy Międzynarodówki skompromitowali się".

Komiczny jesteś, maleńki panie Pączek... czy więcej komiczny, czy zuchwale cyniczny — o to się spierać nie warto. Piesek, obszczekujący lwa — to widok godny bogów... Tak, tak, panowie od żłóbka.

# Z Wystawy Poznańskiej.

## 7 wystaw specjalnych.

Poza licznemi imprezami, które się już w dziale rolnictwa PWK. odbyły urządzonych jeszcze będzie 7 wystaw specjalnych: trzy okresowe wystawy ogrodnicze, wystawa pszczół wystawa ryb, wielkie targi zwierząt rozpłodowych, wreszcie targi nasienne. Targi te odbędą się w dniu 28 i 29 bm.

## Wystawa pszczelnicza.

W czasie od 15—25 sierpnia pszczelarze z całej Polski urządzają wystawę pszczelną. Będzie więc sposobność poznać czysty miód i stan dzisiejszego pszczelnictwa postępowego. Jak wielka jest siła lecznicza miodu, wynika najlepiej z orzeczenia pewnego lekarza: „Leczyłem 70-letnią staruszkę na cierpienie serca, które spowodowało obrzękłość nóg. Kuracja trwała kilka tygodni, ale nie pomogły ani dygitalis, ani inne środki używane przy chorobach serca. Zrobiłem próbę kuracją miodem i o dziwo obrzękłość znikła i staruszka przyszła do zdrowia".

Ten sam lekarz leczył miodem cierpienie nerek, prócz tego uważa miód jako środek skuteczniejszy od emulsji tranu — stwierdził dalej, że miód bardzo pomaga do dobrego trawienia i dopiero przy leczeniu chorób żołądka zrozumiał, dlaczego miód tak znakomicie goi rany i wrzody.

Szczególnie matkom zwraca się uwagę, aby zamiast słodyczy wątpliwej wartości podawały swym malcom miód, bo miód żywi i leczy, jest łatwo strawny i cały przechodzi w krew. Leczniczą wartość miodu przedstawiono już tyle razy; dziwić się tylko trzeba, że szeroka publiczność wcale nie docenia tego — w użyciu przyjemnego — a przytem taniego lekarstwa.

## Niemcy licznie zwiedzają Wystawę.

Konsulat R. P. w Essen donosi, że tylko w lipcu b. r. wydał 1.574 wizy na przejazd do Polski. Wogóle w całych Niemczech od chwili otwarcia Wystawy do końca lipca wydano 21.315 wiz, co jest dowodem wielkiego zainteresowania Niemiec Wystawą polską. W najbliższych dniach spodziewana jest dalsza zwyżka ilości pobieranych wiz w Niemczech na przyjazd do Polski.

—o—

# Tajemnica śmierci dr. Bombego.

BERLIN. Ogłoszony został list, znaleziony przy zwłokach przewodniczącego sądu, dra Bombego, który popełnił w czasie swego urlopu samobójstwo.

List ten uzasadnia rozpaczliwy krok beztreściwością życia i tem, że w zawodzie swym nie znajduje zadowolenia, ponieważ przyszedł do wniosku, że nie może się spodziewać awansu.

Komentarz kół urzędowych, dołączony do ogłoszonego listu podkreśla, że list ten potwierdza depresję psychiczną, w jakiej znajdował się sędzia Bombe od czasu choroby swej w 1928 r.

Sprawa samobójstwa i listu tego dyskutowana była ostatnio w prasie berlińskiej, w płaszczyźnie sensacyjnej, ponieważ prasa prawicowa wykorzystywała samobójstwo do ataku przeciwko rządowi pruskiemu, zarzucając premjerowi pruskiemu i ministrowi sprawiedliwości, iż prześladował on sędziego i odmawiał mu awansu ze względu na rolę, jaką sędzia odegrał w procesach o morderstwa t. zw. sądów kapturowych.

Jak wiadomo, dr. Bombe przed niespełna trzema tygodniami zaginął bez śladu i dopiero onegdaj przypadkowo udało się odnaleźć jego zwłoki w miejscu zupełnie nieuczęszczanem, gdzie popełnił samobójstwo.

—o—

## Hotel Oranje w Scheveningen,



słynnej miejscowości kąpielowej w pobliżu Hagi. Zamieszkała w nim delegacja niemiecka na konferencję haską.

## Wyspy „szczęśliwości“.

W południowej części Oceanu Spokojnego znajduje się grupa wysp Fidżi, składająca się z 250 wysp, z których 80 jest zamieszkałych.

Największa z tych wysp jest Viti Levu, na której znajduje się stolica Suva z 13 tysiącami mieszkańców.

Wyspy Fidżi, rządzone są po dziś dzień przez wodzów, będących zresztą pod władzą angielską. Niektórzy z nich, są wykształconymi ludźmi, którzy ukończyli uniwersytet na Nowej Zelandji i w Anglji.

Dziwny jest zaś widok bosych i obdartych wodzów Fidżi, mieszkających w nędznych lepiankach, a posiadających duże, dochodzące do 200 tysięcy złotych roczne, dochody.

Fidżowie, to piękny lud. Rośli, ciemni mężczyźni, o dużych, czarnych oczach, olśniewających zębach, i kędzierzawych czuprynach, dopiero przed dwoma miesiącami, zabroniono im wielożeństwa.

W ciągu ostatnich lat 50, Fidżowie zrobili olbrzymie postępy w kulturze. Wielu potrafi więc teraz czytać, pisać i mówić po angielsku, a mimo to zachowali dziesięcą świeżość ludzi pierwotnych. Natura wyposażyła ich ojczyznę bogato: wyspy są rajskim zakątkiem, niema na nich chorób, niema żółtej febry, ani żadnej zarazy.

Na szczęśliwych tych wyspach nie brak niczego. Pasą się trzody, kwitnie eksport mleczarskich wyrobów, hodowla ananasów, trzciny cukrowej, ryżu, gumy, bawełny, bananów, wyrabiają kosze, maty, na polach pastuszkowie pilnują olbrzymich stad żółwi ogromnych rozmiarów.

A nad tem wszystkiem unoszą się chmary kolorowych papug i maleńkich ptaszków rajskich.

Im bardziej jednak cywilizują się mieszkańcy Fidżi, tem więcej znika pogoda i beztroska ich usposobienia.

W okolicy stolicy Suwy, spotyka się już częściej ludzi niezadowolonych i nie tak już uczciwych. Pochodzi to stąd że o ile na wyspach naogół pieniądze nie grają żadnej roli, tutaj zaczynają już coś nieco znaczyć i gaszą zadowolony i szczęśliwy uśmiech na twarzach.

## Święto sportowe Policji Państwowej.

W dniach 14 i 15 sierpnia br. odbędzie się Święto Sportowe Pol. Państwowej.

W ramach którego odbędą się zawody: kolarskie, marszowe, lekkoatletyczne, oraz budzące wielkie zainteresowanie międzyokręgowe zawody piłkarskie Śląsk—Lwów.

Zawody lekkoatletyczne odbędą się w następujących konkurencjach:

biegi: 100 mtr.; 200; 400; 800; 1500; 3000; 5000; 110 mtr. przez płotki.

sztafety: 4 × 100 oraz 100+200 + 400+800 mtr.

Ta ostatnia sztafeta odbędzie się przed zawodami Śląsk—Lwów.

Przeciwnikiem drużyny lwowskiej będzie b. silny zespół Policyjny Klub Sportowy — Katowice, który poszczycić się może zwycięstwami nad 1FC, Ruchem, oraz remis z reprezentacją policji Czechosłowackiej, która odniosła świetne zwycięstwo nad policją Duńską w stosunku 7:1.

Przed zawodami piłkarskiemi odbędzie się pokaz i walki bokserskie na ringu zainstalowanym na boisku, w którym na pierwszy plan wybijają się spotkania: Stark (b. mistrz Lwowa wszystkich wag), contra podkomisarz Dobrowolski (b. policyjny mistrz Polski i mistrz PP. Województwa Lwowskiego, oraz Jucha (mistrz Lwowa wszystkich wag na rok 1929) contra Begej (b. mistrz Lwowa wagi półciężkiej i mistrz Policji Państwowej w tej samej wadze).

Również zawody kolarskie staną na wysokim poziomie, startować bowiem bowiem będzie mistrz Policji Państw. Województwa Lwowskiego Babiarz (6-ty w biegu szosowym Kraków—Lwów, 1-szy w biegu na 50 *km* RKS-u, zwycięsca Kiesla w tegorocznych mistrzostwach Województwa Lwowskiego (i inni znani kolarze P. P. we Lwowie.

Do zawodów marszowych stanie 7 drużyn P. P. m. Lwowa i powiatów Województwa Lwowskiego.

## Kiedy niewolno wypowiadać pracy pracownikowi umysł.

Istnieją pewne okresy czasu, tak dla pracownika umysłowego niewygodne lub ciężkie dla znalezienia nowej posady, iNż wypowiedzenie umowy w takim okresie mogłoby mu wyrządzić poważną krzywdę w postaci uszczerbku materjalnego. — Tym motywem kierując się prawodawstwo w art. 29 rozp. Prez. Rzeczypospolitej z dn. 16 marca 1928, zarządza:

„Wypowiedzenie przez pracodawcę umowy o pracę nie może nastąpić podczas urlopu, choroby pracownika lub wykluczenia go od zajęć przez władzę sanitarną, o ile choroba lub wykluczenie od zajęć *nie trwa dłużej niż 3 miesiące,* oraz podczas odbywania ćwiczeń wojskowych i pełnienia obowiązków sędziego przysięgłego lub ławnika sądu pracy“.

Jeżeli pracownik zachoruje lub znajdzie się w jednej z sytuacji wyżej wymienionych, ciąży na nim jeden obowiązek, a mianowicie, obowiązek niezwłocznego zawiadomienia pracodawcy o tem co zaszło. O ile pracownik nie dopełni powyższego obowiązku, traci uprawnienie co do zakazu wypowiedzenia mu umowy w danym okresie czasu.

# Kronika.

Lwów, dnia 11 sierpnia 1929.

**REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:**

Niedziela, o godz. 8.15 wiecz. występ art. teatru „Morskie Oko“.

Poniedziałek o 8'15 wiecz. Trzy siostry Halawa.

Wtorek o 8'15 wiecz. Trzy siostry Halawa.

---

**REPERTUAR TEATRU ŻYDOWSKIEGO:**

Niedziela o 8'30 „Żona i kochanka“.

---

KREACJI SIOSTR HALAMA: Mary, Lau, Słota, Pantera, Mimoza, Kobieta i bestja i szereg innych, będziemy mieli sposobność zobaczyć na scenie Teatru Wielkiego w poniedziałek 12. bm.

DIVADLO-PRAHA. Wielka Rewja Czeska rozpocznie w najbliższych dniach gościnne występy w teatrze Wielkim.

—:::—

PREZES OKRĘGOWEGO URZĘDU ZIEMSKIEGO we Lwowie p. Chmielewski wyjecha łw dniu dzisiejszym na lustracje powiatowych Urzędów ziemskich i powróci do Lwowa 15. b. m.

WOJEWODA Wojciech Gołuchowski powrócił z urlopu i objął w dniu 10 bm. urzędowanie.

ZAMACH SAMOBÓJCZY KOBIETY. — 26-letnia Marja Schulz, zam. przy ul. Kurkowej, w zamiarze samobójczym wypiła większą ilość spirytusu denaturowanego. Zawezwane Pogotowie ratunkowe, udzieliło jej pierwszej pomocy, poczem odwiozo ją do szpitala. Powodem zamachu samobójczego były nieporozumienia małżeńskie.

KRADZIEŻ MIESZKANIOWA. Do mieszkania Gizeli Beker przy ul. Sykstuskiej l. 14 włamali się jacyś osobnicy. Łupem złodziei padło srebrne nakrycie stołowe, oraz biżuterja, nieustalonej na razie wartości.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Nieznani osobnicy włamali się do sklepu galanteryjnego Dawida Knola przy ul. Żółkiewskiej l. 125, skąd skradli większą ilość bielizny męskiej, pończoch i krawatek, ogólnej wartości 5.000 zł.

Nieproszeni goście złożyli wizytę w fabryce wody sodowej Juljusza Schleichera przy ul. Słonecznej l. 30. Łupem włamywaczy padła większa ilość weksli, oraz papierów wartościowych, nieustalonej na razie wartości.

NIELETNI WYKOLEJEŃCY. 16-letni Czesław Hamerski i o rok od niego starszy Zbigniew Magierowski, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, zostali przytrzymani przez policjanta w ul. Dojazdowej w chwili gdy nieśli tłumok rzeczy skradzionych na szkodę Ausfaterowej zam. przy ul. Kr. Leszczyńskiego l. 33.

19-letni Kazimierz Szydłowski, zam. w Zniesieniu, został przytrzymany w chwili kradzieży legitymacji tramwajowej na szkodę T. Ciesielskiego, urz. Magistratu.

KIM ZAOPIEKOWAŁA SIĘ POLICJA? Wczoraj zostali odstawieni do aresztu: Bodzynowski Bogdyn, ogrodnik, zam. rzekomo przy ul. Zofji Chrzanowskiej l. 11 a, jako dostawiony przez policję w Zdołbunowie w celu stwierdzenia tożsamości osoby. — Smolak Józef, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania karany i notowany wywołany ze Lwowa na lat 10 za powrót do miejsca zakazanego. — Krieger Marja, lat 16, zam. w Hołosku pow. Lwów, oraz Górska Aleksandra, lat 17, zam. w Zamarstynowie za uchylanie się od wizyt lekarskich. — Schüfmüller Jakób Dawid, lat 22, zam. przy ul. Żółkiewskiej l. 26 został dostawiony po odbyciu kary 1 rocznego więzienia celem dostawienia do Komisji poborowej.

# Sport.

## Bieg kolarski dookoła Polski

Bieg był bardzo uciążliwy z powodu gorąca. Nie obeszło się również bez wypadków, a to z Sobolewskim, który wjechał na kupę kamieni i potłukł się dotkliwie, oraz Kwiatkowskim, który wjechał na barjerę, tłukąc sobie kolano.

Do Katowic przybył jako pierwszy Lipiński 3:11:11'8; 2) Olecki 3.13:37; 3) Michalak 3.13:37'2; 4 Więcek 3.28'16'2.

W ogólnej klasyfikacji prowadzi nadal Stefański 32:16:22'3 przed Więckiem 32:20:4 9 i Michalakiem 32:28:16'2.

DZIŚ GRAJĄ:

Godz. 10'30: Boisko 40 pp. na Pohulance: Polonja — Lechja. Finałowe spotkanie o mistrz. Okręgu lwowskiego.

Godz. 11-ta: Staw na „Świtezi“: Zawody pływackie Pogoni i Lechji.

Godz. 15-ta: Park sportowy Czarnych: R. K. S. — Czarni I B. Towarzyskie spotkanie powyższych drużyn, ze względu na doskonałą formę R. K. S-u zapowiada się niezwykle ciekawie.

Godz. 16'45: Park sportowy Czarnych: Turyści — Czarni.

---

## Artykuł 32.

W związku z umieszczonym w „Dzienniku Ludowym“ Nr. 173 z dnia 1. sierpnia 1929 artykułem: „Skandaliczna rozrzutność kosztem redukcji pracowników kolejowych. „Legjoniści“ w roli dostawców progów kolejowych. — Protekcyjki i gratyfikacje“. — upraszam w myśl art. 32 i 30, ust. 3. Rozp. Prez. Rzeczypospolitej w „Dzienniku Ludowym“ następującego sprostowania.

1) Nieprawdą jest, jakoby „na czele kliki złożonej z kilku rzekomych legjonistów i strzelców „Czwartej Brygady“ pod firmą „Nasz Byt“ przy Związku Strzeleckim okręgu lwowskiego stanął p. Niemiec, właściciel zakładu naukowego“, — natomiast prawdą jest, że zostałem wybrany prezesem Rady Nadzorczej Spółdzielni z ogr. odpow. Związku Strzeleckiego Obwód Lwów „Nasz Byt“ we Lwowie, która to spółdzielnia została zgodnie z obowiązującemi przepisami prawnemi utworzoną i zarejestrowaną, a która wedle swego statutu służy celom społecznym a w szczególności zadaniom Związku Strzeleckiego Obwodu Lwowskiego.

2) Nieprawdą jest, że jestem „rzekomo 150 proc. piłsudczykiem“, — natomiast prawdą jest, że jestem piłsudczykiem i legjonista z 2 p. p. II Brygady i za tę służbę wojskową i udział w walkach otrzymałem Krzyż Legjonowy, że dalej od roku 1921 po dzień dzisiejszy jestem członkiem Związku Legjonistów we Lwowie, że w końcu przez szereg lat pracowałem w Związku Strzeleckim Obwód Lwów w charakterze referenta kult.-oświatowego do czasu, gdy wskutek nieporozumień na tle organizacyjnym przestałem być członkiem tegoż Związku Strzeleckiego.

3) Nieprawdą jest, jakobym „chciał“ za swój rzekomy sentyment do Marszałka obłowić się „jakobym wszedł w kontakt z pośrednikiem drzewnym Zuckerem, który zobowiązał się dostawcom fikcyjnej spółdzielni“ — a zatem rzekomo i mnie — „wypłacić jakieś gratyfikacje“, — natomiast prawdą jest, że funkcje prezesa Rady Nadzorczej spółdzielni „Nasz Byt“ pełnię honorowo i bez jakiegokolwiek wynagrodzenia oraz że żadnych gratyfikacyj od p. Zuckera, Spółdzielni lub kogokolwiek innego nie otrzymałem i nie żądałem.

**Jan Niemiec, wł. zakładu naukowego ul. Pełczyńska 28.**

# Kronika z woj. Stanisławowskiego

BAŁ SIĘ ŻONY. Onegdaj zgłosił na posterunku PP. w Kołomyji Wasyl Roszczyński zam. w Kluczowie Małym pow. Kołomyja, że na drodze do Peczeniżyna został obrabowany przez dwóch nieznanych sprawców. W toku dochodzenia policyjnego stwierdzono, że napadu rabunkowego zupełnie nie było, zaś Roszczyński z obawy przed wyrzutami żony, że stracił pieniądze, stingował napad bandycki i w tym celu umyślnie uwalał się w przydrożnej glinie. Roszczyńskiego przekazano władzom sądowym za rozmyślne wprowadzenie w błąd organów P. P.

KATASTROFA SAMOCHODOWA. Władysław Hordyński właściciel dóbr w Piadykach pow. Kołomyja, prowadząc auto w pobliżu Kurnicza, z powodu defektu w kierownicy, najechał na przydrożne drzewo, wskutek czego auto przewróciło się, zaś znajdujący się w wozie szofer Franciszek Merk odniósł ciężkie uszkodzenia na całem ciele, Hordyński zaś i jego żona odnieśli lekkie obrażenia cielesne.

DOSTAŁ SIĘ POMIĘDZY ZDERZAKI. Przetokowy kolejowy Jan Leszczyczyn w czasie przetaczania wozów na torze przemysłowym rafinerji Griffla w Stanisławowie dostał się pomiędzy zderzaki wagonów, które mu zgniotły prawą część klatki piersiowej. Odstawiono go w stanie ciężkim do szpitala.

—o—

## Wykolejeńcy życiowi przed sądem.

(y) 45-letnia Bronisława Katańska, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, dnia 3. lipca b. r. skradła portjerowi kamienicy Badenich przy ul. Trzeciego Maja, Szymonowi Bielnikowi, ubranie wartości 250 zł.

Wczoraj na rozprawie przed wyrokującym sędzią r. Świerczyńskim, Katańska twierdziła, że wypiła w dniu tym kieliszek wódki, co ją tak „zamroczyło“, że nie wiedziała w jaki sposób popełniła kradzież.

Po przeprowadzonej rozprawie Katańska została skazaną na 2 miesiące więzienia. Wykonanie kary zostało zawieszone na przeciąg 5 lat, gdyż z kradzieży tej nie wynikła żadna szkoda. Łup bowiem został w całości odebrany.

—o—

Przed tym samym sędzią odpowiadał 30-letni Jan Tokarowski, rodem z Winnik, oraz brat jego Antoni, zam. w Dawidowie.

Pierwszy z nich skradł swemu wujowi Wojciechowi Daniłowie, zam. w Podborcach, większą ilość rzeczy, wartości 400 zł. Następnie skradł pościel na szkodę Jana Pituły, zam. w Czyżkach. — Łup ten częściowo sprzedał, częściowo zaś ukrył na strychu w stodole brata.

Po przeprowadzonej rozprawie J. Tokarowski został zasądzony na 6 miesięcy więzienia, brat zaś jego został uwolniony od winy i kary.

---

# ROZRYWKI UMYSŁOWE

## DZIAŁ SZACHOWY

L. 14. 12. VIII. 1929

Redaktor: S. LIMBACH

ZADANIE l. 30.

*S. Limbach, Lwów.*

„L' Echiquier“ — 1927.

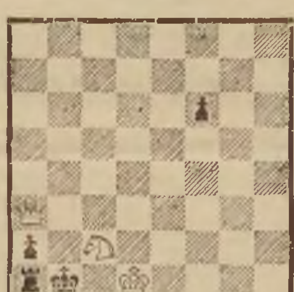


Mat w 3-ch posunięciach.

ZADANIE l. 31.

*S. Limbach, Lwów.*

„Dresdner Anzeiger“ — 1926.



Samomat w 5 pos.

ZADANIE l. 32.

*J. Hartong* — Rotterdam.

I nagr. „Świat Szachowy“ 1928.



Mat w 3-ch posunięciach.

—o—

ZADANIE l. 33.

*Dr. E. Palkoska* — Praga.

2 nagr. „Świat Szachowy“ 1928.

B.: Ke8, Hf1, Ge3, h5; Pf2, g4; (6)

Cz.: Kh4, Wa1, Gd1, Sh1, P: a2, b3, c6, d3, a5, f3, h2, h3; (12)

Mat z 3-ch posunięciach.

Rozwiązanie zadań do 2. 9. br.

—o—

WIADOMOŚCI.

*Warszawa.* W turnieju II. kat. w pierwszej grupie zwyciężył Najdorf i Margolin, w drugiej grupie Dobrzański i Sokołow.. W grupie zwycięzców 1 i 2 Najdorf i Sokołow, 3 i 4 Dobrzański i Margolin.

—o—

LITERATURA

„Polska Zachodnia“ dział szachowy pod redakcją Rybińskiego jest jednym z najlepszych w Polsce. Ciekawe partje, artykuły, zadania itp. składają się na treść dodatku szach. który ukazuje się w każdy piątek. W dziale zadań szereg pięknych prac polskich mistrzów zadaniowych. Bratniej szachowej rubryce zasyłamy staropolskie „Szczęść Boże“ w dalszej pracy nad krzewieniem idei szachowej.

—o—

PARTJA l. 7.

grana na turnieju w Ramsgate 1929.

Nieprzyjęty gambit hetmański.

B. Capablanka. — Cz. E. Sergeant.

1c4, e6; 2. Sf3, d5; 3. d4, Sf6; 4. Gg5, Ge7; 5e3, Sb—d7; 6. Sb—d2, 0—0; 7. Wc1, b6; 8. cxd5, Sxd5; 9. Gxe7, Sxe7; 10. Gd3! Gb7? 11. Hc2, c5; 12. Gxh7+Kh8; 13. Ge4, Sd5, 14. 0—0, Wc8; 15. Ha4, Gc6; 16. Ha3! (Jeśli Hxa7to Wa8!) f5. 17. Gxd5, Gxd5; 18. Wf—d1, c4. 19. We1! Hc7; 20. e4, fc4; 21. Sg5, Sf6; 22. Hh3+Kg8; 23. Sd+e4, Hf4; 24. Sxe6! Gxe6; 25. Hxe6 + Kh8; 23. Wc3! Wc—e8; 27. Sxf6!! i Czarne poddają. (Jeśli Wxe6; 28. Wh3 + Hh6; 29 Wxh6 + gxh6; 3W:d6 i Białe mają Skoczka i 2 P. więcej. Piękne zakonczenie.

# Dział szaradowy

Red.: PRONIEWSKI

LYGOGRYF.

ułożył „elebajn“ (Turowiec).

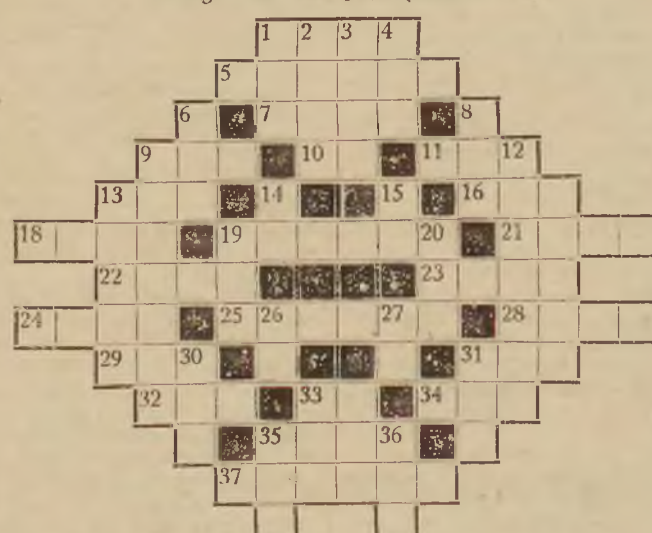
1) X . = zawód
2) X . = państwo morskie
3) X = miejsce bolące
4) X . = inaczej widok
5) X . = stolica Portugalji
6) X . = inaczej kładka przez rzekę
7) X = aktor
8) X = kapłan wchodzi
9) X . = inaczej rycerz
10) X . = inaczej wiekowy

W miejsce × stawiać litery, ażeby powstało imię i nazwisko znanego pisarza Socjalistycznego.

—o—

KRZYŻÓWKA.

Ułożył St. Nabie-c (Turowiec).



Znaczenie wyrazów:

POZIOMO:

1) Inaczej zarząd.
5) Czynność lekarza.
7) Dopływ Wołgi.
9) Inaczej ściana.
10) Litera (fonetycznie).
11) Papuga.
13) Skorupiak.
16) Utwór poetycki.
18) Kropelki wody n. p. na trawie (wspak).
19) Przełożonu wyższych uczelni.
21) Niezupełna ciemność.
22) Pora roku.
23) Inaczej uderza (wspak).
24) Torba na akta (wspak).
25) Duchowny.
28) Odmiana ludzi.
29) Chłopiec hotelowy (wspak) fonet.
31) Niewolnikl.
32) Roślina przemysłowa (wspak).
33) Nuta gamy.
34) Głowa zwierzęcia.
35) Stolica Egiptu.
37) Imię męzkie.

PIONOWO:

1) Okres czasu.
2) Alkoholowy napój.
3) Figura w kartach.
4 )Imię żeńskie.
6) Nowa Organiz. Młodz. Rob.
8) „Módl się" w języku martwym (wspak).
9) Histor.czna miejscowość w Grecji.
12) Dowódca floty.
13) Środek lokomocji.
14) Litera (fonetycznie).
15) Pytajnik.
19) Okres czasu.
20) Inaczej traper.
26) Nuta gamy.
27) Zajmek osob. l. mn.
30) Sławny generał po'ski.
31) Rzeka w Niemczech.
33) Podarunek.
35) Wykonawca wyroku.
36) Niebo inaczej.

—o—

BILETY WIZYTOWE.

| M RZYNARA | |
|---|---|

| F. AMORIZON |
|---|

| I SZARONUT |
|---|

—o—

UKŁADANKA SZARADOWA

ułożył „Cheops".

1) Kolor w kartach + sznur = imię żeńskie.
2) Tytuł + samogłoska + oprawa obrazu = widok.
3) Owad + spółgłoska twarda (fonet) = miasto w Japonji.

—o—

SZARADA

Zbrodniarze dla zapłaty
Dostają się za kraty,
Utracą swą swobodę
Za jeden - dwa w nagrodę.
Czytając dalsze wiersze
Wspak druga równo pierwsze,
Znajdziesz coś z onej łodzi,
Dziad Noe nią dowodzi,
Gdy potopu nawa'y
Świat zatopiły cały.
Druga - pierwsza we wodzie
Schwytać wcale niezaszkodzi,
Wspaniale zasmakuje
Jeżeli żonka zgotuje.
Pierwsza - trzecia i czwarta
W kcie odwiedza warta,
Kiedy zdrowi, weseli
Zażywamy kąpieli.
Niejeden moi drodzy
W wojennej tej pożodze
Druga - czwarta odnosił,
I krwią swą ziemię zrosił.
Proszę Was toworzyszy
Niech każdy mię usłyszy!
Całość pa'ne są to bronie,
Podajcie więc sobie dłonie
By żyć w zgodzie, miłości
Nie zaś używać całości!

———

Rozwiązania powyższych zagadek nadleży nadsyłać do dnia 16 sierpnia włącznie. Rozwiązania należy zaopatrzyć w kupon szaradowy, gdyż tylko takie rozwiązania biorą udział w losowaniu.

Za trafne rozwiązania powyższych zagadek przeznacza redakcja dwie premie książkowe.

| KUPON SZARADOWY »DZIENNIKA LUDOWEGO« Nr. 183 |
|---|

—o—

**ROZWIĄZANIE ZAGADEK**

zamieszczonych w nrze 177 z dnia 4 sierpnia.

—o—

ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁÓWKI z Nru 177.

| K. ZORALEJ Ko'ejarz |
|---|

| K. RACIEW Krawiec |
|---|

| LUSIA BIKART Biuralistka |
|---|

NAGRODY DROGĄ LOSOWANIA

otrzymali: 1. nagrodę książkową p. Wacław Mączka st. asystent PKP., Lwów, ul. Niemcewicza 21, 2. Prenumeratę miesięczną „Dz. Lud." tow. Ch. Perelmutter, Lwów, ul. Senatorska 7.

—:::—

**ODPOWIEDZI REDAKCJI:**

**P. E. Deutscher, Lwów**: Prosimy o przysyłanie równie udatnych szarad, jak poprzednie.

**E. Alfbach, Stryj**:. Nagrody losujemy a nie rozdzielamy.

—o—

# Radjo.

## Poniedziałek 12 sierpnia.

**WARSZAWA.**

16.40. Muzyka płyt gramof.
18.00. Transm. z Kawiarni „Gastronomja" muzyki tanecznej.
20.30. Koncert popularny. (Transm. z ogrodu Rekierta Orkiestra Aleksandra Sielskiego pod jego dyrekcją, Irena Gadejska (sopran), Bronisł. Nietyksza (tenor) i B. Szostakiewiczowa (akomp.).

**KRAKOW**

20.05. Odczyt p. t.: „Klimat, fauna i flora Brazylji"
22.15. Transm. muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon".

**POZNAŃ.**

18.00. Koncert muzyki kameralnej.
20.10 Odczyt p. t. „Co sądzić o przepowiedniach".
22.15. Radjografja (system Fultona).

**KATOWICE.**

17.25. Odczyt p. t. „Jak postępować, aby otrzymać wino zawsze dobre".
18.00. Słuchowisko dla dzieci i młodzieży.

**WILNO.**

1.900. Audycja dla dzieci.
20.00. Dwie jednoaktowe operetki Offenbacha: 1) „Nr. 66" i 2) „Pieśń Fortunia".

**BERLIN.**

17.00. Lekki koncert kwintetu Goldwin.
19.00 Koncert Kathe Conrad (fort.), Marianne Fournier (sopr.).
21.00. Koncert radjoorkiestry. Dawna muzyka taneczna.

**LANDENBERG.**

20.00. Koncert orkiestry wojskowej. — Muzyka operetkowa.

**PRAGA.**

20.00. Koncert.
21.15. Koncert popularny radjoorkiestry.
22.15. Płyty gramofonowe.

**WIEDEN.**

20.00. Koncert. R. Krotschak (wiolonez. O. Schulhot (fort.).
21.00. „Pieśni nowoczesne".

**BUDAPESZT.**

1.935. Koncert solistów
21.10. Płyty gramofonowe.

—o—

## Wtorek 13 sierpnia

**WARSZAWA.**

16.30 Program dla dzieci.
17.25. „Występy międzynarodowe lekkiej atletyki polskiej".
18.00. Koncert popularny. Orkiestra P. R. pod dyr. Zbigniewa Dymmka, Halina Balińska (skrzyp.) i prof. Ludwik Urstein (akomp.).

**KRAKOW.**

17.25. „Wykład radjotechniczny".
19.00. Rozmaitości. Komunikaty.

**POZNAŃ.**

19.00. Nadprogram w wykonaniu artystów Teatru Nowego.
19.50. Transm. z poznańskiej opery.
22.15. Radjografja (syst. Fultona).

**KATOWICE**

17.00. Koncert z płyt gramofonowych.
19.00. Rozmaitości.

**WILNO.**

17.20. Audycja dla dzieci.
19.00. Wolna trybuna.

**LIPSK.**

20.05. Koncert popularny radjoorkiestry — Muzyka francuska.

**BERLIN.**

20.00. „Murzyni" 1) „Ciemna Ameryka", W. G. Still (wyk. radjoorkiestra), 2) Literatura i muzyka murzyńska (na płytach gramofonowych).

**PRAGA.**

20.1. Koncert radjoorkiestry. — Muzyka popularna i arje operowe.
22.20. Muzyka taneczna.

**WIEDEŃ.**

19.30. Koncert śpiewaczy — Anny Wimberger (alt) i Lili Ulanowsky (sopr.). W
21.25. Lekki koncert kapeli Silving.

**BUDAPESZT.**

17.30. Koncert orkiestry rosyjskiej Smyrprogramie ludowe pieśni hiszpańskie. nowa.
22.15. Kapela cygańska Imre Magyari
Kraj mil kwadr.

# P. Węgierko i jadowita mucha.

Z Krakowa donoszą: Popularny artysta miał w Krakowie bardzo niemiłą przygodę. Ugryzła go mianowicie jakaś jadowita mucha.

Natychmiast po ukąszeniu wywiązała się gorączka. Aktor musiał położyć się do łóżka. Stan pogarszał się szybko, gorączka wzrastała. W drugim dniu choroby odbyło się konsyljum, które stwierdziło stan bardzo groźny.

Na szczęście nazajutrz gorączka zaczęła już opadać i chory powrócił do zdrowia.

Onegdaj grał już w Krynicy.

# Kącik humoru.

**OPTYMIZM**



— Dziadziuniu — opowiedz mi prędko bajkę o czerwonym kapturku. Przecież wczoraj obiecałeś mi to!

POWÓD OBURZENIA.

— Panna Janina, jest niezmiernie oburzona na doktora N., opowiadając o nim, że oświadcza się co drugiej dziewczynie.

— Aha, oburzona taka, ponieważ prawdopodobnie, ona właśnie jest trzecią.

POWIEDZIAŁ PRAWDĘ.

— Przecież ty masz same pałki! Cóż więc ty robisz w tej szkole?

— Czekam proszę ojca, aż się lekcje skończą.

REKORD.

— Moja żona chciała poślubić tylko tego, który uzyskał rekord.

— Rekord? — A jakiż był twój rekord?

— Przyznałem się jej, że jest moją 17-tą narzeczoną.

DOBRY SYN.

— Józiu, o ile się natychmiast nie poprawisz, napiszę ojcu, jaki z ciebie ptaszek.

— Panie profesorze, niech pan tego nie robi, bo ojciec gotów się nie ożenić z mamusią!

MIĘDZY PRZYJACIÓŁKAMI.

— Czyś się zarumieniła, gdy ci to powiedział?

— Po co? Było przecież już ciemno.

—o—



**MAGISTRAT MIASTA STRYJA**

L. 13042/29.

Magistrat miasta Stryja rozpisuje

**KONKURS**

na posadę hygjenistki szkolnej.

Warunki przyjecia:

1. Obywatelstwo polskie,
2. Nieprzekroczony 40 rok życia,
3. Dobry stan zdrowia, udowodniony świadectwem lekarza powiatowego,
4. Świadectwo odbycia kursu hygjeny i odpowiedniej praktyki zawodowej.

Do posady tej przywiązane jest uposażenie miesięczne w ryczałtowej kwocie 150 (stopięćdziesiąt) Złotych.

Podania z odpisami świadectw i życiorysem wnosić należy do Magistratu miasta Stryja do dnia 30 września 1929 r.

Posada jest do objęcia dnia 15. października 1929 r.

W Stryju, dnia 8 sierpnia 1929 r.

Kierownik Zarządu miasta:
**OZGA** mp.

Kasa Zaliczkowa w Olesku obecnie w likwidacji wzywa wszystkich wierzycieli do zgłoszenia swych roszczeń do rąk Zarządu najdalej do trzech miesięcy od dnia ogłoszenia.

KASA ZALICZKOWA W OLESKU
w likwidacji.
M. Bareches. Ch. Bokhaut.
Olesko, 7. sierpnia 1929.



Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.